

# Tomaszewski, Jerzy

---

"Osudný 15. březen", Miloslav Moulis,  
Edice Archiv nr 24, Praha 1979 :  
[recenzja]

---

Przegląd Historyczny 71/4, 843-845

---

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

świadectwem faktu, że państwo litewskie powstało w 1918 r. za sprawą i za pieniądze Niemiec”<sup>4</sup>.

Zwroty o „zagrabieniu Kraju Wileńskiego przez Polaków” (s. 120, 216) rażą w pracy naukowej. W pierwszym wypadku autorki odrywają wydarzenia z kwietnia 1919 r. od wojny polsko-radzieckiej; działo się to na tle likwidowania przez rząd polski Litewsko-Białoruskiej Republiki Radzieckiej. W drugim wypadku (wyprawa Żeligowskiego i utworzenie Litwy Środkowej) warto dodać szczegół, nieznany R. Žepkaite: jedną z trzech przyczyn, dla których Paderewski na jesieni 1920 r. podał się do dymisji ze stanowiska delegata Polski przy Lidze Narodów było to, że potępiał on awanturniczą politykę, która zagroziła niepodległości Litwy (jak wiadomo żeligowczycy podjęli nieudaną próbę marszu na Kowno).

Ostatni podrozdział („Przegląd niektórych problemów polityki zagranicznej partii burżuazyjnych”, s. 198—222) obejmuje lata 1920—1926. Jest to omówienie wybranych tylko problemów. R. Žepkaite wykorzystała tu nieco nowych materiałów archiwalnych.

W sumie recenzowana monografia jest pożyteczna o tyle, że stanowi próbę — tylko częściowo udaną — scharakteryzowania głównych nurtów myśli politycznej stonniectw, a oprócz tego daje bardzo zwięzłą historię Litwy burżuazyjnej do końca 1926 r. Należy przypuszczać, że ukaże się ciąg dalszy tej monografii.

Odczuwamy brak zakończenia, w którym znalazłaby się analiza litewskiego życia społeczno-politycznego i kulturalnego. Chodzi o rozważenie niektórych imponderabiliów, jak np.: powstawanie różnych „kanapowych” partii (niektóre z nich nie posiadają przedstawicieli w sejmie, a jednak rządzą); zaściankowość i parafianśszczyzna w myśleniu politycznym; zdumiewającą niedojrzałość programów politycznych nie stroniących od demagogiki, potężny ładunek nacjonalizmu w życiu chłopów litewskich i ich przywiązanie do katolicyzmu. Daleko idące zacofanie ekonomiczne kraju, pozbawionego naturalnych rynków zbytu nie tylko utrudniało budowę państwowości litewskiej, ale też hamowało rozwój ruchu rewolucyjnego, skoro klasa robotnicza była nieliczna. O względy i poparcie robotników ubiegały się wszystkie partie burżuazyjne. Burżuazja stopniowo się bogaciła, ale doskwierała jej daleko idąca zależność od Anglii i Niemiec. Polityka w stosunku do ZSRR była chwiejna i niekonsekwentna, bardzo często koniunkturalna.

Na zakończenie nasuwa się jeszcze refleksja: za mało napisano dotychczas na temat kultury litewskiej oraz kształtowania się świadomości historycznej. W przeciwstawieniu do Białorusinów Litwini dysponowali tym, co można określić jako chwałę narodową. Nie przypadkowo Matejko uczynił w ks. Witolda centralną postacią „Grunwaldu”.

*Aleksy Deruga*

Miloslav Moulis, *Osudný 15. března*, Mladá fronta, Edice Archiv nr 24, Praha 1979, s. 214.

Książka ta zasługuje na uwagę czytelnika, nie tylko czechosłowackiego. Tyczy się ona zajęcia ziem czeskich przez III Rzeszę, przebiegu wydarzeń dwóch fatalnych dni 14 i 15 marca 1939 r. oraz bezpośrednich tego konsekwencji wewnętrznych i międzynarodowych. Autor wykorzystał bogaty materiał, zarówno archiwalny, jak też opublikowany, częściowo do tej pory niewykorzystany. Jego relacja zawiera nowe fakty, a także nowe wnioski i oceny w niektórych istotnych kwestiach.

Książka napisana jest w konwencji popularnonaukowej, brak więc przypisów (choć autor cytuje wielokrotnie dokumenty i wspomnienia), argumentacja została sprowadzona do minimum (historyk odczuwa brak polemiki z niektórymi dawniejszymi poglądami), bardzo skrócone

<sup>4</sup> AAN, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Poselstwo w Berlinie, w. 77, teka VI: pismo Dzieduszyckiego z 2 lipca 1923. Sporo ważnego materiału faktycznego na ten temat zawiera wydana w USA duża praca zbiorowa *Mykolas Slezevičius*, Chicago 1954.

zostały wątki uboczne, choć niemniej ważne dla tematu. Natomiast dzięki popularnej formie książki czyta się ją niemal jak powieść kryminalną, nic też dziwnego, że bardzo szybko została wykupiona z księgarń.

Ograniczenie objętości książki spowodowało pewne ujemne konsekwencje. Moulis musiał nie tylko zrezygnować z pewnych zagadnień, lecz także ograniczać się do zwięzłego formułowania sądów, niekiedy wręcz zaznaczania jedynie opinii. Stąd pojawiło się w książce trochę uproszczeń i skrótowych wyrażań, które mogą prowadzić niefachowego czytelnika do niecisłych wniosków.

Uwagi te dotyczą zwłaszcza rozdziału I. Tam więc znajdziemy (s. 22) określenie *beckowskie Polsko*, jakkolwiek przecież Józef Beck nie był postacią całkowicie decydującą o losach państwa polskiego (określenia analogiczne, jak „frankistowska Hiszpania”, „hitlerowskie Niemcy” wyrażają w skrócie stwierdzenie, że w państwach tych dana osoba zdobyła pełnię władzy). Na tejże stronie znajdziemy nazbyt skrótową, a przez to niepełną, charakterystykę Karola Sidora, o tyle istotną, że utrudnić może czytelnikowi zrozumienie jego stanowiska politycznego. Dodać zresztą należy, że wątki słowackie w całej książce wypadły nazbyt skromnie i warto byłoby je rozszerzyć w ewentualnym drugim wydaniu. Na rozszerzenie zasługują także niektóre wątki polskie. Autor pominął ważną kwestię zróżnicowania stanowiska wobec Czechosłowacji w polskich kołach rządzących (zwłaszcza wojskowi nie podzielali w pełni poglądów Becka), co miało znaczenie dla początków czechosłowackiego ruchu oporu.

Te zastrzeżenia mają znaczenie podrzędne. Zasadniczy temat książki — ustanowienie władzy niemieckiej na ziemiach czeskich — został przedstawiony wnikliwie i sumiennie. Zwłaszcza podkreślić należy troskę autora o oddanie sprawiedliwości bohaterom wydarzeń, nawet negatywnym. Tak więc nie skrywa on potępienia dla nieszczęsnego prezydenta Emila Háchy z powodu jego uległości wobec okupanta, lecz równocześnie zwraca uwagę na „okoliczności łagodzące”: stan zdrowotny (zwłaszcza psychiczny), nacisk otoczenia, brak doświadczenia politycznego. Bardzo krytycznie ocenia rolę, którą spełnili członkowie rządu Rudolfa Berana, lecz przecież nie zapomniał o zróżnicowaniu postaw, o udziale niektórych z nich w ruchu oporu w późniejszych latach, przypomina też tragiczny los Aloisa Eliáša, zamordowanego przez hitlerowców. W pewnym miejscu (s. 51) nazbyt generalnie pisze o uległej wpływowi hitleryzmu mniejszości niemieckiej, lecz gdzie indziej (s. 92, 167—168) wspomina o udziale Niemców w ruchu oporu.

Parę kwestii budzi wątpliwości. Należało nieco więcej miejsca poświęcić rozmowie Háchy z Hitlerem w nocy z 14 na 15 marca oraz jego porozumieniu się telefonicznym z politykami w Pradze. Spotkać można bowiem (np. w polskich dokumentach dyplomatycznych) wersję, że w trakcie tej rozmowy zgłoszono z Pragi zastrzeżenie a co do możliwości podpisania przez Háchę deklaracji składającej los Czechów w ręce III Rzeszy (był to przecież krok jawnie antykonstytucyjny), a wówczas „z przyczyn technicznych” połączenie zostało przerwane. Być może jest to legenda; tak przynajmniej wydaje się z relacji, którą dysponuje Moulis. Sprawa jest jednak dostatecznie ważna, by zwrócić na tę wersję uwagę. Z ro wiazań autora wynika, że o godzinie 2<sup>05</sup> w trakcie rozmowy z Beranem i gen. Janem Sýrovým Hácha polecił niestawianie oporu, czyli innymi słowy pełne podporządkowanie się Niemcom. Nieco wcześniej natomiast czytamy, że jeszcze po tej rozmowie telefonicznej trwał brutalny nacisk ze strony polityków III Rzeszy, by Hacha podpisał deklarację, której od niego wymagano (s. 104 n., 105, 109 n.). Wynikałoby więc, że mimo wszystkiego Hácha nie był do końca zdecydowany — po cóż bowiem byłoby kontynuować ten nacisk?

Nie wydaje się też w pełni trafne przedstawienie stanowiska Polski po 15 marca (s. 179) jako spokojnego, gdyż wydarzenia odpowiadały polskiej polityce. Pozostaje to w częściowej sprzeczności z relacją podaną bezpośrednio dalej (s. 180 n.) o zaniepokojeniu polskich dyplomatów, nie zgadza się też z informacjami zawartymi w dzienniku Jana Szembeka. Utworzenie Protektoratu zbiegało się przecież z narastającym naciskiem Niemiec na Polskę w kwestii autostrady i Gdańska, toteż wydarzenia na południe od polskich granic wywołały niepokó-

skrywany tylko pod maską pozornego optymizmu, a zwłaszcza zasłaniany przed społeczeństwem podkreślaniem sukcesu, jakim było jakoby ustanowienie wspólnej granicy z Węgrami.

Wątpliwości mają jednakże mimo wszystko znaczenie podrzędne. Książka jest osiągnięciem naukowym, zarazem bardzo udanie popularyzuje wiedzę o tragicznych dniach marca 1939 r.

Jerzy Tomaszewski

Zofia Tomczonek, *Ruch ludowy na Białostoczczyźnie 1918—1939*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1979, s. 242.

Książka składa się z trzech rozdziałów oraz krótkiego wstępu i zakończenia. W rozdziale pierwszym scharakteryzowano strukturę społeczną i położenie materialne ludności wiejskiej w województwie białostockim w okresie międzywojennym, w drugim — działalność ruchu ludowego do zjednoczenia, w trzecim — po zjednoczeniu. Każdy podrozdział kończy się krótkim podsumowaniem, natomiast ostatni jest z reguły podsumowaniem całego rozdziału. Zakończenie wypadło trochę słabiej, jakby autorce zabrakła tchu, a powinno ono stanowić powiązanie wszystkich trzech rozdziałów.

W aneksie zamieszczono 10 krótkich notek biograficznych ważniejszych działaczy białostockiego ruchu ludowego. Szkoda, że notek nie znalazło się więcej, choćby senatora Alfonsa Erdmana, czy dwóch prezesów Zarządu Wojewódzkiego SL: Michała Roga i Stefana Korbińskiego. Lektura przekonuje, iż autorka nie mogła liczyć na wspomnienia ani relacje czołowych działaczy ludowych na tym terenie. Dominik Łoś, Bronisław Makarewicz, Adolf Sawicki i Antoni Trochin zginęli w czasie ostatniej wojny w „bliższych nieznanych okolicznościach”. Podobny cytat można by umieścić w biografii przywódców innych nurtów politycznych w woj. białostockim w okresie międzywojennym. Władysław Praga, ostatni wiceprezes ZW SL, organizator BCh, został rozstrzelany przez Niemców 12 kwietnia 1943 r. w Nowosiólkach koło Białegostoku. Franciszek Szymański i Piotr Kaczyński zmarli w latach dwudziestych.

Dlatego też główną podstawę źródłową — zwłaszcza dla lat 1918—1926 — stanowiła prasa oraz — dla okresu późniejszego — sprawozdania sytuacyjne wojewody białostockiego. Oczywiście Tomczonek skrupulatnie wykorzystwała inne rodzaje źródeł: relacje działaczy niższego szczebla, materiały statystyczne, przeprowadziła kwerendę w kilku archiwach itp. Jednak dwa wymienione wyżej rodzaje źródeł dominują. Są one niekiedy rozbieżne i szkoda, że autorka nie zawsze zajmuje wobec nich stanowisko. I tak według „Zielonego Sztandaru” w obchodach Czynu Chłopskiego 15 sierpnia 1939 r. w 4 miejscowościach wzięło udział 17 tys. osób (6 tys.+4 tys.+5 tys.+2 tys.), natomiast w roku następnym, ale według sprawozdań woźdźd wojewody, w obchodach uczestniczyło w 5 miejscowościach jedynie 730 osób (200+200+100+80+150). Trudno przypuszczać, żeby w ciągu roku liczba uczestników zgromadzeń spadła tak znacznie, np. w Grodnie z 5 tys. do 200, w Wigrach z 6 tys. do 150. Autorka zdaje sobie z tego sprawę: na s. 175 podaje liczbę uczestników Święta Ludowego w 1939 r. według „Zielonego Sztandaru” i według relacji administracji państwowej. Nie opowiada się jednak wyraźnie za jedną, ani za drugą stroną. Na s. 165 podaje (za Urzędem Wojewódzkim Białostockim), że 15 sierpnia 1937 r. w manifestacji w Wigrach wzięło udział 150 osób, a na stronie następnej (za „Zielonym Sztandarem”), iż „w Wigrach wiec chłopski zgromadził tłumy rolników z okolicznych wsi.”

Procent ludności wiejskiej był w woj. białostockim wyższy niż przeciętnie w kraju (w 1921 r. o 8,3% a w 1931 r. o 9,6%). Baza społeczna ruchu ludowego była jednak — zdaniem autorki — węższa niż na innych obszarach Polski centralnej, gdyż chłopci byli różnicowani pod względem narodowościowym (w powiatach wschodnich licznie zamieszkiwali Białorusini) i społecznym — autorka ma na myśli występowanie w powiatach zachodnich szlachty zaściankowej. Ruch ludowy odniósł największe sukcesy w tych powiatach, w których miał najszerszą bazę społeczną, tj. suwalskim, augustowskim, sokólskim oraz części białostockiego i bielskiego. Warto jednak zauważyć, że w pierwszych latach II Rzeczypospolitej